

# Nasza Niwa

Pierszaja Biełaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

---

Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.  
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—  
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

---

## U DUMIE I KALA DUMY.

*Zasiedańnie 58 aje.* Raźbirajuć raschoły ministerstwa ũnutrenych dzieł. Ad sajuza 17 akciabra skazaŭ mowu deputat *Szydłowski* (Woroneżskaj hub.); jon dawodziŭ, szto nastaŭ czas admianić nadzwyczajnyje i usilenyje achrany, bo ũsiudy cicha i rewolucii nima. Jon maje nadzieju, szto prawicielstwa pasluchaje hołasu bolszaj czaści Dumy i, dzie moźna, skasuje nadzwyczajnuju achranu.—Najeikaŭszuju mowu skazaŭ *Rodiczew* (kadet, z hor. Piecierburha). „Razhladajuczcy ciapieraszniaje pałażeńnie Rasiei, jon kaźe, szto najhłaŭniejszym warunkam dźla taħo, kab hasudarstwa mahło narychtawać akuratnie swajo żyćcio, jość spaŭnieńnie zakona. Tymczasam zakonu ũ Rasiei nima. Nawat prawicielstwa, szto musić najbolej dbać ab tym, kab zakon mieŭ siłu, nawat jano nia choce spaŭniać zakona. Prawicielstwa naruszyla nawat asnaŭnyje, fundamentalnyje zakony; za drukawannie manifesta 17 akciabra hubernatary sztrafawali hazety, a prawicielstwa maŭczala, hľadziaczy na beta. Koźny, chto ũspamianuŭ ab zakonie, liczyŭsia „niebłahonadioźnym“ czaławiekam. Trymajuczysz zakona, prawicielstwu ciazka taki było wajewać z zakonam. I jano zawiało nadzwyczajnyje i usilenyje achrany, katoryje saŭsim kasawali siłu zakona, a dawali swatodu dźla precizakonnnych pastupkoŭ palicii. ũ Maskwie, ũ Piecierburhu, pad wokam ministrow, palicija brała chabary, abirala hiamadzian, jak chaciela. I woś ciapier, kali treba kryczać na ũwieś świet: „Dosi nadzwyczajnych achran! Czas wiarnuć siłu zakona!“—akciabrysty prosiac hetaho, jak łaski u prawicielstwa, ba-

juczysia hołasna skazać hetyje słowy. Czamuż tak? Czamu akciabrysty tak bajacca baranić zakon? A tamu, szto samijany papali ũ Dumu tolki zatym, szto prawicielstwa naruszyla asnaŭny zakon, pieremianišszy paradak wybaroŭ u Hasudarstwienuju Dumu. Dziela taho i bajacca jany rabić toje, szto zrabić treba, a nasłuchiwujuć, szto dumaje prawicielstwa. — Tolki tady, jak szczyra wierniecca prawicielstwa da zakona, szto zawiedzieny manifestam 17 akciabra, tady tolki hasudarstwa wyjdzie na nowuju darohu! — tak skonczyŭ swaju mowu Rodiczew“.

\* \* \*

*Zasiedańnie 59 aje.* Duma pastanawiła dać 74 miljony 850 tysiacz rubloŭ na Bałtycki flot (wajennyje karabli) i 39 miljonoŭ 858 tys. rubloŭ na roznyje wajennyje potreby.

\* \* \*

*Zasiedańnie 60-aje.* Dalej razbirajuć biudżet (raschody) ministerstwa ũnutrenych dzieł. Wystupiŭ haworyć deputat *Markow* (prawy, Kurskaj hub.). Jon dawodzić, szto niepraŭda, szto prawicielstwa nie spaŭniaje zakonoŭ, a szto konstytucii ũ Rasiei nima. Deputatoŭ *Mejendorfa* i *Rodiczewa* jon winawacić, byteam jany ũ mowach swaich abidzili Hasudara, i dziwujecca, czamu pradsiedaciel daŭ im hawaryć. — Pradsiedaciel Dumy *Chomiakow* atkazaŭ na heta, szto abidu Hasudaru robić sam *Markow*. — Pašla kazaŭ tawar szministra ũnutrenych dzieł — *Kurłow*; jon dawodziŭ, szto rewolucja jeszcze nia skonczyłaś, a tolki zmienszyłaś, i dziela taho nadzwyczajnaho pałażennia ũsiudy admianić nia možna. *Kurłow* baraniŭ i paliciju. — Pašla haworyć *Parczewski* (palak, z Kaliszskoj hub.), katory dawodzić, szto ministerstwa ũnutrenych spraŭ duża ciśnie katalikoŭ, i *Fridman* (kadet, Kowieńskoj hub.), katory biadujuć nad uciskam żydoŭ.

Duma biudżet ministra ũnutrenych dzieł zaćwiardziła.

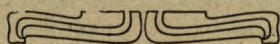
\* \* \*

*Zasiedańnie 61 aje.* Razhladajuć zapros ab profesjonalnych sjużach. Deputat *Nikolskij* (kadet, z Odezy) każe, szto ũ Odessie było 44 profesjonalnyje sajuzy, i ũ ich było 21 tysiacza 150 ludziej. Palicija Odesskaja tak prycisnuła hetyje sajuzy, szto prosta i dychać jany nie mahli. Duma pastanawiła zrabić ministru zapros ab hetym.

\* \* \*

*Zasiedańnie 62 oje.* Duma razhladaje biudżet poczty i telegrafu. Deputat *Zacharow* (socjał-demokrat, Maskoŭskaj hub.) każe ab ciażkaj doli pracoŭnikoŭ na pocztach i telegrafie. Jany majuć zalisznie szmat raboty, a płaciac im mała. Prawicielstwa pawinna pawialiczyć im pensiju. — Pašla *Zacharow* dawodzić, szto pry pocztach jośe asobnyje czynoŭniki, katorym prawicielstwa dało prawa czytać piśmy. Hetaho nie pawinna być. Poczta, pawedłuh *Zacharowa*, chacia i daje dachod hasudarstwu, ale mała dbaje ab karyś i wyhodu hramadzian.

Duma zaćwiardziła wydatak na pocztu 55 miljonu 787 tysiacz rublu. Tak sama Duma adpisała na wydatki Departamenta „akładnych zboru” 14 milionu 72 tysiacz rublu i na wydatki kancelaryi ministra finansu—499 tysiacz rublu i zaćwiardziła budżet Hasudarstwienaho Kaznaczejstwa. Dachodu Hasudarstwienaje Kaznaczejstwa maje dać 47 milionu, a raschodjaho—110 milionu rublu.



#### 4) AB HARADOCH.

Usio życio haradou u Rasiei idzie nadta chramajuczy. Heta možna baczyć wa usich haradzkiach paradkach. Każuc, szto kałamaszku z reformami (palepszeńniami) treba užo ũwiaści i na naszu darohu, ale jana usio niehdzie stać na miejscu. Kożny znaje, szto ũ haradzkije dumy wybirajuc žycieli haradou swaich predstavicielu, katoryje majuć hladzić, kab u horadzi usio było narychtowana dźla wyhady žycielu. Ale szczaście wybrać „hłasnych” przypadaje na dolu niewialikaj tolki žmieni ludziej. Woś, naprzykad, u Wilni usich žycielu još 174 tysiaczy, a prawa wybirać majuć tolki 1041 žyciel, — znaczycca, 173 tysiaczy płaciać padatki, ale nia majuć prawa sudzić, ab tym, szto treba zawiastici, dy nawet nia mohuc wybrać ludziej, katoryje by pastajali za ich karyść. U Minsku 600 czaławiek maje prawa wybirać, a 104<sup>1/2</sup> tysiaczy maje prawa, ale tolki płacić padatki!

Nia dziwa, szto i paradki wialikije ũ naszych haradoch!—Chto byŭ u Wilni ci ũ Minsku i nie pałamaŭ noh na wulicy, abo nie ũlacieŭ u łacawy (rynsztoki), —to napeńnie patknuŭsia wieczaram (pry aświetleńniu elekrycznym) na druhoho žyciela. — Szto užo hawaryć a czystacie—na wulicach szmat bałota, smiardzić skroś, — bo nima kanalizacyi, kanału padziemnych. A zajdzi na dwor jakoha domu, ũ jakuju akolicu haradzkuju, dzie żywie haradzkaja biednata, dyk tam kwatery swaim wyhladam adstraszać ciabie: padworka małyje—brudu na ich na arszyn, a ũ duczkoeh, zdajecca, siadzić zaraza! — Peńnie, szto nikoli nia budzie lepiej, kali wybarszczyki buduć tolki s pasierod najbahaciejszych žycielu horadu—s tych, szto tolki biaruć hroszy za kwatery, ale nia płaciać za ich. Za toje u nas jak u horad ulezie zaraza, dyk tak i kosić ludziej, jak kasoj trawu, a najbolej hetych, szto hołasu na wybarach nia majuć.

Za hranicaj — u Angli — prawa wybirać u Haradzkuju Dumu majuć usie, chto żywie ũ horadzie, maje kwatery i płacić padatak na biednych.

Iznoŭ že nawet sam Salomon biez hroszy niczoha nia zrobić, i Duma haradzkaja pry ciapierasznich prawoch haradzkoaha samou-

praileńnia niczoha nia może zrabioć (—hładzicie № № 2 i 3 „Naszaj Niwy“ 1909 hodu), a ludzi, wiedajuczy, szto prajekty ich nia buduć spoūnieny, nia choczuc̄ nawet dumać.—A jość u horadzie szmat ab czym dumać, dy jeszcze bolsz ezaho zrabioć!

U Minsku inżenier Cywinski apracawaŭ praekt, kab zbudawać most preciiŭ Sadowaj wulicy, a druih ad Seminarij na Tatarskiju Słabađu,—dy kab skasawać Plebanskije mlyny, i hetym zabiespieczyć žycieloŭ ad zalivańnia pawodkaj. „Dakład“ zrabioŭ inżenier jeszcze ũ 1906 h., ũsio kasztawać maje 12 tysiaczoŭ rubloŭ, a karyść wialikaja. Ale hroszy nima!

Wilnia maje pasiarced horadu reku Wilju, a pad cełym horadam pad ziamloj szmat krynic.—Jak widać, wada jość, ale wadaprawodoŭ nima.—Inżenier Prozorow padaŭ u Dumu prajekt wadaprawodoŭ. Studni buduć pakapany ũ Bernardzinskim sadzie, a wodokaczka na Bekieszowaj hare, i adtul trubami razwiadziecca wada pa ũsiamu horadu.

Iznoŭ že baczym, jak zamuczywajuć kaniej pry konkach, jakije niawyhady majuć ludzi. Na konce treba stracić szmat czasu, kab dabraca da miejsca, a ra elektrycznym trawaju, — kudy miensz. — Chto pracuje ũ siaredzinie horadu, nia może daloka mieć kwateru, bo traciŭ by szmat czasu na darohu. Kali nima tramwajoŭ, dyk žycieli musiać žbiwacca ũ śmiardziuczy centr, nia mohuć żyć u pieknych wakolicach Wilni. Wyliczena, szto kali horad razrastajecca na 7 wiorst, to jeszcze można chadzić piechatoj; za toje, kali jość konk, dyk horad może razszyryecca na 14 wiorst, a kali zawiedzienny tramwaj, dyk jeszcze bolsz. Tym czasam u Wilni zrabili kontrakt s konkaj taki niamudry, szto kab jaje ciapier skasawać i zawiaści elektryczny tramwaj, treba ciapierasniuju konku wykupić za 320 tysiaczoŭ rubloŭ.—Dy jeszcze treba hroszy na ustrojstwa tramwaju, a hroszy nima!

Ale, kab zawiaści ũ Wilni tramwai, treba szmat paszyryć wulicy, bo jany nadta wuzkije. Dyk na heta pry ciapierasznich zakonach ab haradoch nima rady: treba zalisznie mnoha hroszej płacić domaŭładzielcom, kab pasunuli swaje domy. Naprykład, kala Zialonaho mašta ciapier niechta zbudawaŭ wialiki dom i zrabioŭ adstup, kab paszyryć wulicu, dyk za heta horad zapłaciŭ 20 tysiacz rubloŭ. Kab že toje samaje zrabioć skroś na wuzkich wulicach, treba mnoha miljonoŭ hroszej. Za hranicaj, kali chto buduje dom z adstupam, dyk horad nia płacić jamu naliczenyje hroszy, jak u nas, ale skidaje padatki na hadoŭ 25. Kali ũ wulica palepszajecca (—naprykład, prawodziac tramwaj, budujeć most), to na haspadaroŭ damoŭ nakładajuć bolsz padatkoŭ, bo im robiecca wŭhada. U nas usio tak narychtawana, szto dźla karyści adnaho czaławieka cierpiać niewyhadu tysiaczy ludziej; a za hranicaj karyść hramady staić na pierszym miejscy. Woś, i wulicy za hranicaj bardżej paszyrajecca, a ũ nas, pry niedachwacie hroszej, sprawa ũsio staić.

Jak widzim, usio zatrynywajecca ũ haradoch praz hroszy i praz toje, szto nadta mała ludziej należyć da wybaroŭ. —A woś jak za hranicaj žbirajuć hroszy na haradzkijsze potreby:

1) na ahalnyje potreby płaciać usie žycieli — pawedłuh swajoj majetnaści;

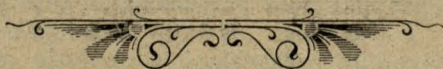
2) kali chto pradaje dom, abo grunt u horadzi, katory, prymieram, sam kupiŭ za 10 tysiaczoŭ, a biate za jaho 15, to płacić horadu 1 tysiaczu (ad 8% do 20%) padatku;

3) padatak ad nasleŭstwa płaciać tak sama horadu.

I z hetych hroszy nabirajuca tysiaczy i miljony, s katorych, pry kantroli žycieloŭ, robiacca palepszeńnia. Dyk zahranicaj na wulwach czystata, paradak, a pa bakoch rastuć dziareŭca. Tam i ludzi zdarawiej, i paradki lepszyje.

Ciapier usie 868 haradoŭ Rasiei razam žbirajuć 109 miljonoŭ r., a adzin horad Paryż (stalica Francii) maje biudżet 122 miljony rubloŭ. Wiedama, za hranicaj narod bahaciej, dyj harady i ziemstwa u sprawach palepszeńnia ũsiaho žyćcia hramadźian majuć tam hetulki prawoŭ, jak i prawicielstwa.—Ŭ Rasiei ũsie samoupraŭleńnia wydajuć hroszej u 7 разоŭ mienisz, jak kazna \*); tymczasam u Francii samoupraŭleńnia wydajuć trejciu časć taho, szto Francuskaja kazna, a ũ Anglii, hdzie samaje swobodnaje ustrojstwa, samoupraŭleńnia wydajuć bolsz, jak prawicielstwa.

A. Ŭ.



## Jak palepszyc uradzaj ziamli, kali niechwat hnoju.

Mała wiedajuć naszy mużyki ab hnajeńni ziamli paraszkami, a kali i wiedajuć, dyk baćca: „Adłaj aposznije hroszy, a jakaja budzie karyść s taho, Boh Światy wiedaje!“—Tak kažuć mużyki i, nia widzia-czy, jakaja karyść s paraszkoŭ, czasta z hodu ũ hod pakidajuć pole niahnoenym, a uradzaj usio žmienšajacca i žmienšajacca.

Nie karmi czalawieka, dyk asłabiejć; tak sama i ziemia. Kożny hod z jaje haspadar wybiraje szmat pażywy, s katoraj wyrastaje ziernie, sałoma, bulba i inszyje reczy. Czascinu hetaj pażywy haspadar iznoŭ addaje maci—ziamlicy, wywoziaczy hnoj na pole. Ale bywaje i tak, szto, zabraŭszy z ziamli soki, haspadar nie daje joj niczoha, bo hnoju nimasz, a kali i jość, dyk mała. Hetak zrobić adzin hod, druhi, treci, a pażywy ũ ziamli ũsio mieniej i mieniej astajacca, i ziemia pieresaje dawac uradzaj. A wiedajuczcy, jak karystać s paraszkoŭ, imi možna wiaroŭć ziamli zabranyje soki.

Pamiż paraszkoŭ, szto ũzywajuć dźla palepszeńnia uradzaju, najbolej ũzywajuca: *superfosfat*, *tomasoŭka* (*tomas—szlak*), *kaimit*, *kalijnaja sol*, *czylijskaja saletra*, *wapna* i druhije.

\*) U Rasiei ũsie harady majuć biudżet 109 miljonoŭ rub., usie ziemstwa — 100 mil. rub., wolaści—100 mil. rub. A nasz hasudarstwieny biudżet na 1908 hod — 2318 miljonou.

Hetyje paraszki i dajuc ziamli toje, szto patrebna, kab ziemia mahla dac uradzaj. Samaja wazniejszaja pażywa, szto patrebna dzla kożnaho zboża, heta: *fosfornaja kislata, káli i azot* \*). Usie hetyje reczy i jościaka ũ hnaju, szto s chlawou wywoziac na pole. Szto datyce paraszkoŭ, to nima takoha paraszka, kab jon mieŭ u sabie ũsie hetyje reczy. Tak, napryklad, u paraszku, szto nazywajuc jaho *superfosfatam*, najbolj joše fostornaj kislaty, tak sama i ũ *tomasouey; káli* najbolj u *kainicie i ũ kalijnaj soli, a azotu ũ czylijskaj saletry*. Ale małaja bieda, szto nima takoha paraszka, ũ katorym bylib usie hetyje reczy, bo nie dzla kożnaj ziamli ũsie jany patrebny, a kali i patrebny ũsie, dyk možna zmieszac kolki paraszkoŭ. Jościaka ziemia, katoraja, prymieram każuczy, maje dosi ũ sabie *káli i azotu*, a za toje nia maje *fosfornaj kislaty*. Takaja ziemia dobrabo uradzaju nia daše. Kab palepszye jaho, treba dadać fosfornaj kislaty, znaczye, treba pasypac jaje *superfosfatam*, abo *tomasouka*.

Usia sztuka ũ tym, kab dawiedacca, czaho ziamli niechwat. Zbadać s pahladu hetaho nia možna. Treba rabić proby na kawalaczku pola (dzielancy) wialicznj 40—60 kwadratnych sażenioŭ (sażenioŭ 8-10 ũdoŭž i 5-6 szyryni). Kali choczuc zrabić probu, jak pawieliczaje uradzaj ad pasypki pola paraszkami, katoryje majuc i *fosfornuju kislatu*, i *káli*, i *azot*, dosi dżwoch dzielanak roŭnaj wialicznj. Adnu dzielanku pasypajuc paraszkami, a druhuju pakidajuc bez usiakaho hnajeŭnia. Uradzaj zbirajuc s kożnaj dzielanki asobnie i waśla ważac ziernie, sałomu i t. d. Kab daznacca, czaho ziamli niechwat, dyk treba rabić probu na 5-ci dzielankach roŭnaj wialicznj. Kali proba robicca na piaci dzielankach, dyk paraszkami pasypac ich treba hetak: pierszuju dzielanku pasypajuc tymi paraszkami, ũ katorych joše azot i fosfornaja kislata; druhuju — dzie azot, fosfornaja kislata i káli; trejciu — fosfarnaja kislata i kali; czaćwiortuju — káli i azot, a piatuju pakidajuc bez usiakaho uhnajeŭnia.

Uradzaj s kożnaj dzielanki zbirać treba asobnie i zważwć sałomu asobnie, a ziernie asobnie. Daznaŭszysia, z jakoha pola najbolsz žbiarecca, budziem mieć znak, szto ziamlu ũ tym miejsy treba pasypac tymi paraszkami, jakimi była pasypana dzielanka, szto dała najbolszy uradzaj.

Dzla hetakaj proby „*Агрономическое Бюро*“. (Adres jaho: *Петербург Морская ул. № 4*), wysylaje paraszki i knihu ab ich darma.

S. Romanski.

(Kali-b chto z haspadarou zachacieŭ szto-niebudż zapytacca ab haspadarcy, niechaj pisze: *С. Петербургъ, Лѣсной Институтъ, Сергійю Леонардовичу Романскому*).



\*) Ab hetych paraszkach rastłumaczena ũ „*Hutarkach ab haspadarce*“ (wydań e „*Na zaje Niwy*“ 1909 h. Cena 3 kap.)

# Dzicia-Zorka.

— Z Oskara Uajlda (Wilde). —

Kaliś—heta było daŭno—wialikim sasnowym lesam dwa drewaruby waroczalisia da chaty. Była zima, i stajali straszennyje mározy. Celyje hory śniehu leżeli na ziamli i wisieli na wietkach dziareŭ. Usio ŭpiarod i ŭpiarod iszli drewaruby. Doŭba błudzili, ale ŭ kancy wyj-zli na bierah lesa i ŭ dalnie ŭhledzieli ahni swajoj wioski. Jany ŭžo wielmi prystali i ciapier tak zradzieli, szto ziemia zdałasia im srebnaj kwietkaj, a miesiac—kwietkaj z zołata. Pakul jany hetak pacieszalisia, zdaryłasia niebywałaja recz: z nieba upała jasnaja zorka, pralacieła z adnaho kancu nieba da druhoha, abminajuczy na darozie inszyje zorki, i, pakul drewaruby dziwawalisia, im zdałasia, szto zorka upała niedzie blizka—za hramadaj wierb, niedaloczka ad wioski.

— Ha! woś dyk skarb dŭla taho, chto patrapić jaho znajści! — kryknuli jany i kinulisia chutczej biehczy da jaho: hetak im chaciełosia zołata.

I adzin z ich, abminuŭszy wierby, ŭhledzieŭ na darozie nieszta załatoje. Jon chutczej paczaŭ razhladać znajdzienaje i ŭbaczyŭ, szto heta by ŭ płaszcz, wytkany zołatom i ŭwieś absypany załatymi zorkami. Kaliż padyszou drubi drewarub i, pałażyŭszy na śnieh, jany paczali razwiwać hety płaszcz, dyk ubaczyli, szto ŭ im lażyć dzicia.

— Nie paszenciła nam,—skazaŭ adzin drewarub druhomu. — Na szto nam heta dzicia? Kniem jaho tutaka, a sami pojdziem damou: u nas joś swaje dzieci, i my nie pawinny chleb ich addawać czużomu.

Ale druhi atkazaŭ:

— Nia dobra tak kidać dzicia na śmierć; ja, chacia tak sama biedny, jak i ty, a ŭsioż zabiaru jaho z saboju.

Jak skazaŭ, tak i zrabiu: abiarnuŭszy dzicia ŭ załaty płaszcz, pajszoŭ skarej u wiosku i wajszoŭ u swaju chatu.

Kabieta jaho, ŭhledzieŭszy, szto jon prymos, duża zazławałasia.

— Jak my budziem karmić czużoje dzicia,—kazala jana,—kali i dŭla naszych dziaziej niechwat chleba!

— U ciabie niadobraje serce,—atkazaŭ drewarub. — Boh, szto kormić ptuszek u poli i dbaje ab ich, nie zabudzie i ab dziciaci.

I żonka pryniała dzicia, jak swajoj, pałażyła jaho spać u kałysku abok z swaim mienszym chłopczykam.

Usie paczali nazywać znajdzienaje dzicia Zorkaj.

Hetak rasło Dzicia—Zorka razam z dziaziami drewaruba i s kożnym hodam rabiłasia jano ŭsio piakniejszym. Usie sudziedzi dziwawalisia, hledziaczy na jaho bielyje, jak lon, walasy, na woczy, szto koleram swaim prypaminali pahodliwaje nieba. Ale krasa pajszła na szkodę dziciaci: jon zrabiuśia hordym i złym, u sercy jaho nie było li-

taści ni dźła żywioly, ni dźła ludziej. Jon muczyŭ ptuszak, biŭ żywiołu, a biedakoŭ, ślapych, kalekoŭ i ludziej nieszczaśliwych wielmi nielubiŭ i zdziekowaŭsia nad imi. Kali zdaralosia, szto jaki biedak prychodziŭ u wiosku prasić chleba, jon hnaŭ jaho won. Dzieaciej wioskowych jon tak sama nie lubiŭ i czuraŭsia ich. Redka kali jon hulaŭ z imi, a ŭ hulbie hetaj byŭ zaŭsiahdy kamanďieram, namaŭlaŭ na roznyje kiepskije zabawy. Dzieci słuchali jaho i rabili ŭsio, szto jon chacieŭ. Drewarub czasta łajaŭ jaho za ŭsio heta, ale niczoha nie pamaħala.

Raz iszła pa darozie mima wioski biednaja kabiecina—žebaczka. Apratka jaje była ŭsia ŭ dzirach, nohi spływa i kroŭju ad ciaħkaj, kamienistaj darohi. Zmucenaja, sieħa jana a łpaczyć pad dzierewam.

Chłopczyk Zorka ŭhledziŭ jaje: „Hej, chtopcy! — kliknuŭ jon dzieaciej z wioski,—hancie hetu žebaczku!“

Prybiehli wioskowyje dzieci i paczali hnać žebaczku. Jany ki-dali ŭ jaje kamienniami i łajali brydkimi sħawami. A žebaczka si dzieħa, nie kazaħa ni słowa i tolki hladziħa na twar Dzieciaci-Zorki.

Drewarub, ŭbaczyŭszy, jak dzieci zdziekujucca nad žebaczkaj, skazaŭ Dzieciaci-Zorcy: — „U ciabie niadobraje serce, nima ŭ im li-tości!“

Ale toj razħawaŭsia i, tupnuŭszy nahoj, atkazaŭ: „Chto ty taki, szto śmiejesz tak hawaryć da mianie? Ja nie syn twój i nia budu spaħniać swajho przykazazu!“

— Ty kaħesz praħdu,—skazaŭ drewarub,—ale ŭsioħ ja paszkada- waŭ ciabie, znajszoŭszy ŭ lesie. a ty nia majesz li-tości nad kabietaj, katoraja niczoha tabie drennaho nie zraħaħa.

Kabieta, paczuŭszy hetyje słowy, hromka kryknuħa i abamħeħa. Kaliħ jana aczuchalosia, to paczaħa pytaħca drewaruba, ci nia dzie- siać hadoŭ tamu nazad jon znajszoŭ dzicia heta? Dziesiać hadoŭ tamu nazad, iduczy kala toj samaj wioski, jana zhubiħa dzicia swaje i nia baczyħa jaho boleħ. Dziaħa bylo zakutana ŭ płaszcz s czystaho zoħata, absypany zaħatymi zorkami. Drewarub pakazaŭ płaszcz, szto znajszoŭ z dziciaaciej, i kabietta paznaħa jaho. Dzieħa Zorka byŭ jaje synam.

Paklikali chħapca da chaty, kaħuczy, szto znajsħlasia maci jaho. Jon pryszoŭ, ale, ŭhledziŭszy brydkuju žebaczku, atkazaŭ, szt- jana nia moħe być matkaj jaho.

— A kali i praħda toje, szto ty maja matka, dyk lepiej byħob tabie nie przyħdzić siudy. Ty baczyħsz, ja dumaŭ dahetul, szto ja syn Zorki, a nie brydkaj žebaczki, jak ty kaħesz. Idzi won adsiul i nie pakazywajħsia mnie boleħ na woczyħ!

— I ty mianie, swajaje maci, nie pacalujesz nawat?—pytaħsia žebaczka.

— Nie,—atkazaŭ jon,—ty duħa brydkaja, i ja zħadziħsiab lepiej pacalawać ĭabu ci hada jakoha, jak datknuħca hubami da ciabieħ!

Żebaczka zapħakaħa i pajsħla ŭ les. Chłopczyk-Zorka pajszoŭ hulać. Ledħ tolki padyszho jon da wioskowych dzieħak. Jany paczali kryczać jamu: — Idzi won ad naħ! Mŭ nia choħzem hulać s tabojħ! Hħaħ: ty susim padobny da ĭabyħ!—i jany adahnali jaho ad siabie.



Chłopczyk-Zorka pabieh da reczki, nachiliusia i hlanuū: u wadzie jon uhledzieū twar swaju — jana była padobna da żaby. Tady zrazumieū chłopczyk-Zorka, szto heta Boh pakaraū jaho za toje, szto adroksia swajaje maci. Horka zapłakaū jon i pajszoū szukać swajaje maci, kab jana darawała jamu ciałkujū kryūdu. Iszoū jon ad wioski da wioski, ad chaty da chaty, ale nidzie znajsci jaje nia moh. Pytausia u ptuszek i wiekszaczek u lesie, ci nia baczyli jaho maci? Ale jayu nie chacieli hawaryć jamu.

— Ty zabiū maju maci,—kazala wiekszeczkū,—Być może i swaju matku ty chcesz znajsci, kab pašla zabić jaje. Ū sercy twaim nima litości!

Doūha tak chadziū jon, ażno pryjszoū da wialikaho horadu. Ale ū horadzi jaho schapili saǔdaty i pradali ū niawolu niejkamu czaraūniku.

Czaraūnik zamknuū jaho ū ciomny sklep, a nazaūtra, czuć świet, przykazaū iści ū les i znajsci dukat z białaho zołata.

— Kali znajdziesz,—skazaū czaraūnik,—dyk dam tabie jeść i pić; a kali nie, dyk budu mocna bić ciabie, bo ty moj niawolnik.

Pajszoū Chłopczyk-Zorka ū les, szukaū ceły dzień dukata, ale nijak znajsci nia moh. Sieū jon i zapłakaū z hora. Ażno hladzić—zajac zaputausia ū sietku i wybracca nia może. Chłopczykū žal zrabilasia zajca, i jon wyputaū jaho z sietki. A zajczyk i pytajecha: „Skazży, jak mnie adplacić za toje dabro, szto ty mnie zrabieū?”

— Znajdzi moie dukat z białaho zołata,—atkazaū chłopczyk.

Zajac pakazaū jamu, dzie lażyć dukat, i chłopczyk, zradzieūszy, pabieh da chaty. Ale, iduczy pa darozie, jon spatkaū żebraka, katory prasiū hroszy na chleb. Chłopczyk zlitawausia nad im i daū jamu swoj dukat. U chacie czaraūnik duża zazławausia na chłopczyka, nia daū jamu ni jady, ni pićcia i mocna katawaū jaho. A nazaūtra iznoū pasłaū jon chłopczyka ū les szukać dukata z żoūtaho zołata.

Znoū szukaū chłopczyk ceły dzień i nia moh znajsci dukata. Ażno przybieh toj samy zajac i pakazaū jamu, dzie lażyć dukat. Chłopczyk, zradzieūszy, pabieh da chaty, ale na darozie spatkaū iznoū żebraka, zlitawausia nad jaho biadoj i addaū dukat z żoūtaho zołata.

Czaraūnik znoū nia daū chłopczykū ni jady, ni pićcia, straszennie zbiū jaho i skazaū, szto kali zaūtra jon pryniasie dukat s czyrwonaho zołata, dyk wiernieć jamu wotu, a kali nie, dyk zabje na śmierć.

Pajszoū chłopczyk, czuć świet, szukać dukata, i zajac znoū pamoh jamu znajsci. Ale i trejci raz z litości chłopczyk addaū dukat s czyrwonaho zołata żebraku, szto umiraū z boładu. Ciałka zrabilasia jamu na sercy, jak prypomniū, szto czaraūnik zabje jaho, i markotny padchadziū jon da horadu.

Tut zrabilasia wialikaje dziwa: ledż tolki jon waieszoū, saǔdaty addali jamu cześć, bramada ludziej wyszła jamu na spatkanie, i ū sie witali jaho, jak swajho karala. „Ty nasz karol,—kazali ludzi,—ciabie my daūbo ūžo czakali!” Ale chłopczyk nie chacieū dać wiery: „Ja brydki,—atkazaū jon,—i wy ździekujecieś nada mnoj”. — Tady pry-

niašli lustra, i, hlanuŝszy ũ jaho, ohłopczyk uhledzieŭ, szto twar jaho zrabilasia takoj pieknoj, jak była raniej.

Chłopczyk-Zorka zrozumieŭ, szto Boh darawaŭ jamu hrech i wiarnuŭ krasu. Ale jon admowiŭsia ad karony i nie chacieŭ iŝci ũ carski pałac.

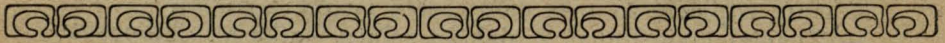
— Ja adroksia ad swajaje maci i pawinien znajŝci jaje, — kazaŭ jon.

Ażno ũ hramadzie ludziej jon uhledzieŭ mać — żebraczku. Jon upaŭ na kaleny i prasiŭ, kab jana darawała jamu ũsio i pabłahasławiła jaho. Ale maci maćczala.

Uhledzieŭ chłopczyk i żebraka, katoramu dawaŭ dukaty. Jon abniaŭ jaho za nohi i prasiŭ, kab toj paprasiŭ u maci za jaho. Uhledzieŭszy heta, maci — żebraczka pałażyła swaje ruki na haławu chłopczyka-Zorki i błahasławiła jaho. Jon padniaŭsia s kalen i hlanuŭ: zamiasta żebraka i żebraczki prad im stajaŭ karol i karalewa; jany byli baćkami jaho.

S taho czasu paczaŭ Chłopczyk-Zorka prawieć hasudarstwam. Jon nie lubiŭ ludziej zlych i wuczyŭ usieh być litaŝciwymi. Drewarubu, szto znajszoŭ jaho, Chłopczyk-Zorka pasłaŭ szmat darabieh haŝcińcoŭ, a czaraŭnika wyhnaŭ z horadu.

Praz try hady pamior Chłopczyk-Zorka, a jaho naŝlednik drenna upraŭlaŭ narodam.



## Z Bielarusi i Litwy.

—o—

M. Traby Aszmianskaho pawietu Wilenskaj huber i. Nima ũžo życia u nas za hetymi pjanicami! A namnożyłasia hetaj drebiaży, — bieda!

16 hetabo miesiaca jech ũ ja z baćkam z miasteczka *Trab* da *Eyzkocou*. Pa derozi h'adzim — idzie czaławiek u bełym kaŝusie, — proŝie padwiaŝci. — Ūziali jaho. Toj każe, szto idzie z *Girdzin*, Dziewieniskaj wołaŝci, ŝukać syna — „Syn moj, — każe, — pjaniuszka, wiarnuŭsia z sałdatoŭ, pabyŭ u mianie sa dwa miesacy, chadziŭ usio zły i kryczaŭ, kab hroszy jamu dawać na harełku. A, wiedama, sioleta hod taki trudny; kormu dźla skaciny — ani ũ lulku. Kali ja wyjeżdżaŭ da dwara *Cia-*

*niukouszczyny* pa sałomu, syn moj lażyć na łozku; ja każe: „czahoty, łoder, lażysz?“ A jon ni z siaho, ni s taho uskoczyŭ i dawaj mianie bić pa mordzie; zbiŭ czysta, hroszy adabraŭ, uziaŭ kania, dy papior na im. Ja pabajaŭsia, kab jon kania nie pradaŭ, i pajszoŭ piechatoj pa śladoch“.

Skora my dahnali hetaho pjaniuszku. — Baćka pjanicy zyszou z saniej, a my pajechali dalej.

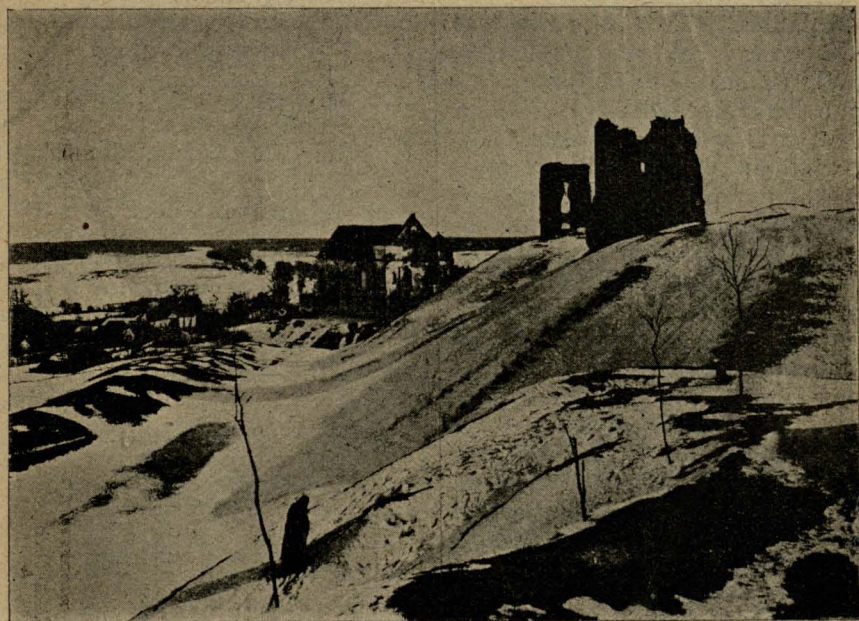
Padjechali — czujem, biażyć Nazdracki pjanica i kryczyć: — „Czekajcie! padwiazcie!“ — Każem: „Siadaj“. Sieŭ i klanie nas: „A kab was u żyta haławoj! bajacca padwiaŝci!“

Baczym, pa derozie idzie żyd; Srob, i niasie na pleczech cialo Wyskaczyŭ z woza pjanica i padskoczyŭ da żyda: „Ty szto niasiesz?“ — Żyd każe: „Kupiŭ“. — „Dyk

szłoż, szto kupiū? nia majesz prawa! czaho niasiesz na pleczech?— Żyd pytajecca: „Czaho chcesz, szto ja tabie zrabiū, czaho przystajesz?“—Tut pjanu dawaj akładać żyda kijem. Żyd kinuū pasiarod darohi cialo, naz pazwaū na świedkoū, dy pawaloksia da Trab. Ot, i budzie pjanice zakuska!

Para być ludźmi i harelku pakinuū! Narod nasz i tak biedny,

dni pierad hetym wyjszoū za interesami da druhoj wioski. Cikawaja rzecz, szto było pryczynaju jaho śmierci: ci jaho chto zabiū, a trup użo sabaki abjeli, ci może jaho żywoha zajeli sabaki s taho dwara, bo, jak ludzi kažuć, to jany byteam czuli, jak niechta kryczaū ratunku, a tymczasam sabaki wielmi ūjadalisia,—ale nichto nie pryb eh na pomocz. Niaboszczk—



Zameczyszcze ū Nawahrudku, Minsk. hub.

a ūsio pje. Hora nie prapjesz, a tolki hoład i raspustu praz harelku da chaty zawiadziesz.

*Trabski Bielarus.*

Z Nawahrudzkaho paw. Nie-daŭna kala majontku Bardziacz—hrafini O'Rurk—znajszli nieżywoha czaławieka, katoraho abjeli sabaki, a jak paśla daznalisia, dyk niaboszczyk hetym byū z wioski Klukowiczy; jon jaszce za try

jeszcze małady czaławieki; pakinuū jon żonku i czaćworo małych dzieci.

Choć sabak u hetym majontku tolki piac, ale jany za toje wialikije, prymieram każuczy, jak hadawyje żerebiaty, i wielmi mnoha narablajuć szkody, napadajuć na ludziej, duszać świntej, awieczek i t. d. bo nikoli ich nie przywiazuwajuć.

„Susied“.

M. Daŭhinoŭ Wilenskaj hub., Wilejskaho pawietu. Niedaŭna niekije nieznamomyje ludzi zajszli da kramnika *Jankiela Lipszyca* i, wyniaŭszy weksli, jakije jon daŭno ŭžo zapłaciŭ, paczali przystawać, kab zaraz jon dawaŭ hroszy, bo inaczej pryjduć s przystawam i apiszuć jaho reczy. Ale nasz kramnik nie ŭbajaŭsia i paczaŭ kryczać na ich. Tady tyje ludzi pajszli bytcam da mirawoha i boleŭ ŭžo nie wiarnulisia.

Kala nas jość wioska **Postawy** dzie żywuć i bahatyje i biednyje mużyki (bahatyje dzieła taho, szto majuć lepszyje nadzieły). Ciap er, kali atkryli wioskowy bank, hetkaj wialikaj roznicy nimasz mież mużykami, bo biadniejszamu nia treba iści prasić pomaczy u bahataho i pazyczać u jaho hroszy za wialiki procent. U praŭleńnie banka wybirajuć troch mużykoŭ. Ale ciapierasznije wybarnyje nie spadabaliŭ wioscy, i mużyki pistanawili wybrać nowych u upraŭleńnie. Pakul szto wybrali tolki dwuch *Sawickaho K. Karpowicza*. S kassy praŭleńnia zaŭsiahy za 3 rubli wypiswali ruskije piecierburskije hazety. Ciapier majuć wypisać „*Naszu Niwu*“.

W So—ski.

M. Uswiaty. Witebskaj hub. Niedaŭna nasz haspadarski krużok ŭwiatkawaŭ pierszy hod swajho żyćcia. Da jaho ciapier należyć boleŭ 100 czalawiek, ŭ tym wielmi mnoha mużykoŭ. Nasze praŭleńnie ciapier rupieca, kab atkryć wiaskowy banczok, dzie možna byłoby kłaść i pazyczać hroszy za niewialiki procent, kab da Uŭwiat przysłali zaŭsiahdyszniaho ahranoma, katory nawezauŭby, jak lepiej haspadaryć i jak piereschadzić z sznuroŭ na chuta

ry, dyj kab atkryć szkołu mlecznaj haapadarki. Akrom taho nasz krużok wypisaŭ nasiennia i roznych inszych haspadarskich przyład na jakuju tysiaczu rubloŭ.

## Prydzie wiesna!

Chołodna Wיע er pa poli hulaje,  
Wyje, jak źwier,  
Śnieh używaje, nudu nahaniaje,  
— Kiepska ciapier!

Ale mnie serce piaje: nie nudzisia!  
Prydzie wiesna!

Huknie: „Pracznisia, ziemia! prabudzisia  
„S ciażkaho sna!“

Sonce prahlanie, zazielanieje  
Traŭka ŭ łuhu,  
Huknie wiesna i jak wietram razwieje

Hore—nudu!

M. B—wicz.

*Nizni-Nouhorad*



## Z usich staron.

U h. Dmitowie Ma koŭskaj huberni, niedaŭna zabili panienku — dochtarku Pawłowu (ŭbiŭca chacieŭ jaje ahrabić). Woś, szto pisze ab hetym karespandent hazety: „*Pannee Ympo*“.

U proszłuju sobotu chwali Pawłowu. Na mabilki za trunoj iszoŭ ceły horad. Za hrobamisł szmat mużykoŭ, katoryje nadby lubili naboszczycu za jaje dobra charakter i za pomoc u nieszczasći. — S ered mużykoŭ hnieŭ na

übiücu Pawłowoj—Uskowa— byü straszenny. „Nia wydumajesz na jaho kary“, — kazali us'e. Hnieü pieraniöss'a i ü ścieny turmy. Kali Uskowa pasadzili ü kamery z dżwuma wialikimi prastupnikami, bo jany chacieli razarwać jaho. Heta tak adbiłosia na Uskowie, szto toj chacieü nalažyć na siabie ruki.

**Warszawa.** Jak wiadoma, Warszaüskij Uniwersytet maje swaje asobnyje paradki: pa üsich rasiej-skich Uniwersytetach studenty majuć prawa zdawać egzaminy wiasnoj, a kali chto adrazu nie zdać usich, to wosieñniu može dakonczyć, a ü Warszaüskim Uniwersytecie, kali wiasnoj nie zdaü choć adnaho egzamina, dyk u wosieñni treba zdawać iznoü usie ad paczatku. Studenty chacieli, kab i ü ich zawiali taki paradak.—Kožny zrazumieje, szto taki paradak pawinien być ü Warszaüskim Uniwersytecie. Nia mohuczy niczoha dabieca, studenty zrabili schod. — Tady na ich prywiali wojska i paliciju, pierapisali üsich, trochi aresztawali i kazali, kab wuczylisia i pry hetych paradkach, a jak nia choczuć, to uniwersytet zakryjuć. Nawiadoma, szto budzie.

**Admiena serwitutoü ü Carstwie Polskim.** U № 11831 zawiedamlajuć, szto atkryta komisija pradiśedacielem tawarysza ministra. A. Łykoszina, katoraja zanima-jecca sprawaj ab skasawañni serwitutoü. Serwitutam nazywa ecca prawa muzykoü pašwie bydła na ziemli pamieszczyka. Komisija chce pawialiczyć muzyckije nadzieły na adnu szostuju časö (na 15000) prociü toj ziemli, jakuju ciap'er majuć, a za toje serwituty skasawäć. Ale druhije nie zhadžajucca, kažuczy, szto tut nia možna usta-

naülać dla üsich adnaho zakonu. Treba razbladzieć akuratnie üsie warunki, a tady užo pisac zakon. Wcś, poüny muzycki nadzieü u Polšczy maje 20—30 marhoü, i ciapier pamieszczyki z dobrajzhody dajuć muzykom za serwitut 4 marhi lesu i 5 marhoü paszy na nadzieü,—znaczyć, trecinu taho, szto maje muzyk, abo ü dwa razy bolsz, jak projektuje dawać komisija. Bywajuć i lepszyje warunki zamieny.— Ü adnej wiosce za lamsnyje serwituty dali pa 4 marhi na chatu., a za paszu—pa 15, 10 i 5 marhoü, zaležnie ad taho, jakaja ziämla. Liczba marhoü zaüsiähdy pawinna zaležyć ad gatunku ziemli i ad taho, szto na joj rodzić. Dziela taho nia možna skazać, szto nadzial za serwituty üsiudy maje być rožny. Treba, kab komisija naznaczyła termin, da katoraho, abö z dobraj zhody staron heta zrabili, abo pa prymusu miejscowych komisij, u katorych pawinny być i muzyki. Para, kab sprawa z sarwitutami dajsza da czaho, — a to szmat brošy i zdarouja stracili muzyki ü sudoch pa serwitutnym sprawam.

**S. Kuleszowo, Lichwinskaho p.** Kuleszoüskije wuradniki pisar mnoha czuli ab tym, szto adrazu možna atrymać wialikuju nahradu, kali wözmieszsia za „kramofoj“.

I užo wielmi im zachaciełaš nahrady.

Ale atkul uziać hetu kramolu?

Nidzie nima jaje... choë z siarniczkami ü dzieñ szukaj!..

Krući nie krući, ani jak nie znajšci!

Ale niejaka wyjšza, szto da miejscowaho wuczyciela šwiatam zjechała ü hošci niekolki tawaryszoü jaho,—üšo wuczycieli z susiednich wiosak.

Zajszoŭ tudy i aciec diakon Kuleszoŭski.

Wo i wieczarynka!

Pili harbatu, hamani, pieli,— adny słowam hulali.

Bolej usiabo pieli pad kaman-daj ajca diakona.

Niejak daznaŭsia ab hetaj wieczarynce pisar, dy zaraz kinuŭsia da pryjaciela swajho, da wuradnika.

— J! ś!—joś!..

+ Szto?

— Kramoła!

— Dzie?

— U wuczyciela!

Adrazu schapiŭsia wuradnik, dyj kinulisia jany da kwatery wuczyciela.

Prytknuliś da wokan,—razhładajuć..

Ale firanki praszkadżajuć. Tolki adny nohi świeciacca.

Jakaja tam bieda... dosi budźe i noh!

Wosiem, dziesiać, czatyrnacc!.. jak raz, jak na mitingu.

Wo, kab padsluchać ab czym jany tamaka hamaniać!.. Ale, jak na złość dwajnyje ramy praszkadżajuć..

Zdajecca pjajuć.. Tak, tak pjajuć! Nie inaczej, jak rewolucyjnyje pieśni.

Dobra!

Na druhu dzień, l dź paczalo braždźać, wuradnik asiedtaŭ swajho kania i z hatowym vžo rapor-tam pajechaŭ u Lichwin, pawie-toy horad.

Nu i pajszli tut bumahi..

Wuczyciela — haspadara tej kwatery—wyzwali ŭ Lichwin da naczalstwa.

— Wy szto heta ūzdumali mitingi rabić?!

Biedny wuczyciel stać, jak na niemieckim kazaŭni.

— Jakije mitingi? Zajechali tawaryszy i bolej niczoha! Nawet i aciec diakon by ŭ. Pili harbatu, pieli.. a piejali bolej usiabo światyje pieśni. Spytajcisia u samoha ajca diakona!

Ale nie jamoh i aciec diakon. Wuczycieloŭ, szto byli tady ŭ haściach u swajho tawarysza, zahnali ŭ samyje hłuchije kuty, (dobra, szto chacia saŭsim nia wyhuali sa służby).

Nie paszenciło i ajcu diakonu: atrymaŭ ad archireja „wyhawor“. Peŭno ūžo nie atrymajeć i świaszczennickaho miejsca, szto abiecali jamu daŭniej „*Будис. Буд.*“

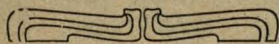
—o—

**Paryż.** Mały syn Aziefa, katory maje 14 hadoŭ, dawiedaŭszysia, szto bačka jaho byŭ takij czalawiek szto prodawaŭ swaich tawaryszoŭ, chacieŭ na siabie nałażyć ruki, bo jamu stydna była licycca synom hetakoha bački.

**Budapeszt** (Wenhryja) Piszuc szto na chaŭturoch u adnaho bahataho mużyka ŭ m. *Beskereke* ūsie h. ś. nadta napilisia. S pamieź ich 13 czalawiek praz kolki hadzin pamioŭla, a 20 astaŭszychsia ciazka zachwareła.

**Kitaj.** Kali pryhledzimsia da taho, szto robicca ŭ Kitaju, to treba pryznać, szto tamaka zawodziacca ūsio lepszyje paradki. Ū 1901 hadu, wydali przykaz, kab zawiaści tysiaczu nowych wuczyliszcz. — Na wuczyliszczu narod addaje pahody (kaściolŭ) swaje — kniżyk drukujuć u hod biizka na 40 miljonoŭ rubloŭ; z hetaho wi-dać, szto narod kuplaje ich i czy-taje.—Poczt praz piac hadoŭ (ad 1902 da 1907) pawialiczyli z 446 da 2,803. Listoŭ pawialiczyło z 20 miljonoŭ da 167 miljonoŭ. Usich hazet wydajecca ŭ Kitaju—280,

s tych adnu wydajúc kabiety dźla kabiet.—Narod chce konstytucii, ale prawicielstwa abiecuje tolki zawieści jaje praz 10 hadoŭ.



\* \* \*

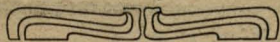
Widzieŭ ja ptuszku u kletce,  
Jak z żalu krylca źbiwała;  
Widzieŭ ja rybku u siecie,  
Jak biez wadzicy kanała.

Widzieŭ ja brata ũ niawoli:  
U putach mieŭ ruki i nohi...  
Biedny, kanaŭ tak pawoli,  
Sonca nia mieŭ, ni darohi.

Widzieŭ ja heta i rwaŭsia  
Z dzikaj zmahacca biadoju;  
Siły-ż nie stała: astaŭsia  
Sam sa swajeju ślazoju..

**Józia Szczupak.**

*Radaskowiczy.*



## Pacztowaja skrynka.

**Pieśniaram i Pisaram naszym:**  
twory, katoryje prysyłajucca ũ  
„N. N.“, nie zaŭsiahdzy mohuć  
być skora nadrukowany. Pierad  
kożnym numeram prahladajucca  
ŭsie twory i wybirajucca toje,  
szo padchodzić da hetaho nu-  
meru: treba ŭsio piererabić pa-  
prawić a heta ũ mih nia zrobisz.

St. Żerebiłowka Pol. ż. d. (Sło-  
nim. p. Hrodz. hub.). **Justynie:**  
dastali ŭsio. Hladzicie № 20-1909 h!  
Pracujcie!

H. Głuchou Czernih. hub.,  
Żurbie: „Da lepszej doli“ warta  
lepszej doli, ale rusicizmy!

**Haradok, Hrodz. h. Hrybku:**  
jeszcze rusicizmy! Rytm?

**Haradok, Hrodz. h. Karszunu:**  
„Na pażarysku“, musić, nadrukuj-  
jem.

**Hłubokaje, Wilensk. hub. Dżisz.**  
paw. **Sidaru:** Myśl nie jasnaja ũ  
wierszyku i forma słabaja; jeszcze  
papraktykujcie.

**Wołożyn, Oszmiansk. p. Wi-  
lensk. hub. J. S—u:** waszu „Wo-  
sień“ nadrukujem na tujy wosień.  
Lepsz szlicie karespandencji.

**Koŭna, R. Skr—u:** Wasza, Ma-  
ładaja dzieŭczynka“... tolki nie dla  
„Naszaj Niwy“!

**Rakou Minsk. h. i paw. Tryw-  
doru:**

„Niedaloka na świecie  
U Wilejskim pawiecie  
Jość dwor, Pranczejkowom zwan;  
Jon hrab Tyszkiewiczuz prynadležny  
I z Czernieŭskim dwarom sumieżny,  
Pad kamandu kamisaru Stefano-  
wiczu dan“...

„Pan Kamar, każe, wieczerynu robić  
S pannaj Hnatoŭskaj składkawu-  
jeć“...

„A panienki jaki cienki,  
Jak nia jeŭszy, a pry hetym  
Tak usie scišnieny garsetam“..

„Muszczyzny lubiać ahladać  
Panienak miernych i zdarowych,  
Biez wymyŭszoŭ hetych nowych“...  
Dziadziénka! Gwałt!!!

**Dalhinou, Wilensk. hub. Wi-  
lejsk. paw. W S—mu:** nie prysy-  
łajcie wierszoŭ, dy jeszcze biez  
marak! Lepiej karespandencji.

**S. Ulpisk, Wilensk. hub. „Sudy“**  
paprabujem apracawać.

**Kaŭsz, Mikałaju Łasosnie:**  
„Mulara“ i „Biekoŭszczyzna“ J.  
Kupała źbirajucca abhladzić.

H. Radaszkowiczy Wil. hub. Wilejsk. paw. w. Syczewiczy — O. J. Rudziu: U Wilni piekary ũsie wypisywajuc muku razem, jany majuc chaŕrusny skład muki (*Вильно, Завальная 32. Потребительное общество виленских булочников „Тикво“*). Z imi Redakcija hawaryła, jany nie aszukajuc. Wypisać možna nia miensz 10 miechoŭ pszanicznaj muki (1 miech—5 puduŭ). Zadatku wysłać treba pa 1

rublu za koŕny miech, tahdy wyszluć na stanciju z nakładnoj płataj. U Wilni cena 1 miecha ũ 5 puduŭ:

muka	0000	—11 rub. 50 kap.
„	000	—11 rub. — —
„	00	—10 rub. 50 kap.
„	0	—10 rub. — —
„	№ 1	— 9 rub. 75 kap.

Kaŕuc, szto da st. Uszy pierawozka 1 miecha kasztuje kala 25 k.

### A D R E D A K C I I.

Abjaŭlennia prymajucca na poslednij stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryslanyje ũ redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysylaje. Možna takŕe padpisać swaje prozwiŕcze razem z familjeju, kali nie zachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wiedama redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Naszu Niwu“ ũ wioskach, miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

## A B J A U L E N N I A.

# S K Ł A D

HASPADARSKICH MASZYN i PRYŁAD

— **Zyhmunta Nahrodzkaho** —

wydaŭ nowy spis wuloŭ i rozných inszych pryład da pczol.

Chto chce dostać hety spis, niechaj pryszle na atkrytcej swoj adres.

Redaktor-Wydaŭca **A. Ūlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. 4.